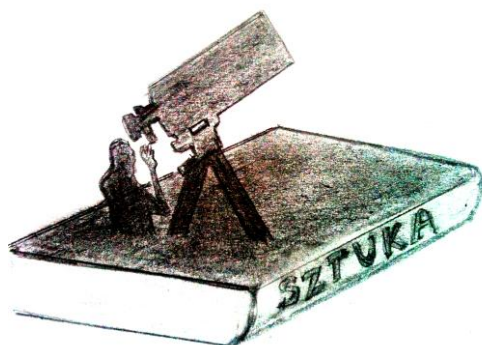


Kilka słów miłośnika poezji o zrędlwym krewnym, jakim jest fizyka

Lekkość bytu?

Świat niezaprzeczalnie opiera się na własnościach i zjawiskach, których magia często wykracza poza sferę zrozumienia przeciętnego człowieka. Niemniej jednak, pomimo niemożności dosłownego pojmowania pewnych mechanizmów, chcąc nie chcąc, przyswajamy odruchy na zasadzie wrodzonego instynktu. Taki schemat dziedziczenia reakcji na impulsy wydaje się być darem matki natury. Można go zgłębiać i próbować za wszelką cenę każde zjawisko ozdobić cyframi i opracować wzory ułatwiające ich zrozumienie. Można też, nawiązując do założeń teizmu, nie udowadniać niczego i przyjmować świat takim, jaki jest. Dlatego też, mniemam, większość użytkowników telefonów komórkowych nie wie i wiedzieć się nie stara, jaki jest mechanizm ich działania. Co prawda, każdy słyszał o falach radiowych, każdy umie za pomocą małego pudełeczka z nich korzystać, ale czym one



właściwie są? Nad tym po prostu zwykły śmiertelnik się nie zastanawia, choć grzechem byłoby spojrzenie na owe zjawiska jedynie z perspektywy dosłownej. Nie można zapomnieć, że w każdym najmniejszym elemencie świata drzemie jego metaforyczny sens i tylko twórcza interpretacja artystów potrafi wykreować z niego arcydzieło. W tym wielkim zlepku atomów i cząsteczek, jakim jest świat, znajduję się ja – jednostka, dla której fizyka jest, nie tylko odpowiedzią, ale również wyznacznikiem możliwości bytu. A Pan Newton? Ten *nie ma jeszcze nic do*

*tego. Niech sobie patrzy z nieba i wymachuje rękami.**

metaFizyka

Istnieje przekonanie, a raczej stereotyp, że my ludzie mamy skłonność do czerpania wiedzy tylko z dziedzin pasujących do nas niczym element intelektualnej układanki. Według owego przekonania tworzywem humanisty stały się słowa, a narzędziem tzw. *umysłów ścisłych* liczby i symbole. Doświadczenia licealne pozwalają mi stwierdzić, że nie ma nic bardziej błędnego od tak schematycznych złożeń. Aby zrozumieć niefortunną drogę owego rozumowania należy zastanowić się nad tym, jak zbudowany jest świat. Przecież niezależnie od tego, czy jestem humanistą, lingwistą czy matematykiem, jestem elementem otaczających nas zjawisk i mogę się nimi dowolnie posługiwać. Idąc tym tropem, czuję się upoważniona do uznania za nieodpowiednie stwierdzenia, że jako człowiek niemający naukowego zaplecza w dziedzinie fizyki, nie znam tej nauki. Polski reżyser Tomasz Konecki powiedział, że fizyka *ma w sobie coś pięknego, coś na wpół religijnego*. Nie postrzegając tej nauki sensu stricto naukowo, można dostrzec w niej niebywałe pierwiastki mistycyzmu. Zmarginalizowane do wyliczeń prędkości, drogi i czasu w szkolnej ławce, dla nas humanistów w wyobraźni urastają do drugiej Księgi Rodzaju, którą przez kolejne stulecia naukowcy uzupełniają teoriami dotyczącymi stworzenia świata. Ponadto, fundamentem myślenia fizycznego jest właśnie wiara, nie tylko w potężne możliwości człowieka, ale również w nieograniczony wszechświat, który należy odkrywać niczym nieznaną łódź, kryjący

w sobie uśpione pokłady magii. Czytając listy Marii Skłodowskiej-Curie do córki Ireny, uległam fascynacji autorki, która z niebywałą pasją, krok po kroku odkrywała zrozumienie wzoru Taylora albo funkcję wykładniczą, a wszystko po to, żeby poznać świat i moc, niczym starotestamentowy kreator, zmieniać rzeczywistość. Czyż samo słowo *metafizyka* nie łączy w sobie elementów nauki i duchowości?

Z bezpiecznym dystansem

Kiedy widzę człowieka w świecie zjawisk, postrzegam go jako marionetkę w teatrze mundi. Jego ciało poruszane jest za pomocą mechanizmów i praw. Nocą przyglądam się konstelacjom ciał na niebie. Trzy duże gwiazdy to pas Oriona. Oczywiście, są tacy, którzy patrzą na nie, jak na świat, w których wodór wchodzi w reakcję chemiczną z innymi pierwiastkami. Można też postrzegać je paralelnie - jako symbol, element tradycji. Zasypiając, nomen omen, poddaję moje ciało przyzwyczajeniu do prawa grawitacji. Jak zawsze, włączam muzykę, by fale akustyczne sprawiały, że dźwięk rozpływać się będzie w pomieszczeniu. Łagodne słowa Grzegorza Ciechowskiego niosą ukojenie dla duszy, dotykając zjawisk, doskonale oddają dylematy człowieka kontrolującego układ sił na latawcu planetarnym. Z pewnością nie bez powodu ciała niebieskie stały się wiodącym motywem sztuki kreacyjnej, gdyż, ze względu na swoje nie do końca zbadane właściwości, wszechświat ciągle pełni funkcję metafory obszaru ludzkiej egzystencji. Platon wiedział więcej, sugerując, że *człowiek jest tylko przejazdem na Ziemi*. W tym właśnie obszarze nierealnie orbitujemy *my lunatycy*. Artyści z wyjątkowym pochyleniem oddają hołd fizyce, korzystając z kunsztu słowa, dzięki czemu ciała niebieskie stanowią nowy wymiar postrzegania świata, jak w znanym wykładzie o astronomii Wojskiego w „Panu Tadeuszu”. Jedną z najważniejszych ingrediencji artystycznego wszechświata stała się planeta, a jej personifikację można interpretować jako jednostkę. Nic więc dziwnego, że w piosence Kory *planety szaleją i śmieją się, śmieją...* Obserwując te wirujące ciała przez lunetę, można dostrzec ich siłę i potęgę, jako znak hegemonii globu znajdującego się w centrum konstelacji gwiazd. W niedosłownych określeniach elektrody, fale i światła stają się neuronami emitującymi uczucia człowieka. Nie można pominąć małych, wirujących wokół planet, ogniw czyli komet, będących łączniczkami pomiędzy człowiekiem a absolutem. Kim jest pierwszoplanowy Absolut? To nikt inny jak Kosmos – symbol nieskończoności, którego całkowite poznanie wykracza poza telluryczną percepcję. Woody Allen w jednym z wywiadów powiedział: *Fizyka, jak się okazuje, zna odpowiedzi na wszystko niczym zręczliwy krewny* i nie sposób się z tymi słowami nie zgodzić, bowiem na tej pięknej nauce opiera się każdy mechanizm, który zachodzi w otaczającym nas świecie i tylko ona sama potrafi w pełni sprostać jego wszystkim niewiadomym. Bez wątplenia wszechświat jest przestrzenią magiczną. Jest trochę jak ludzkie emocje, których nie da się zmierzyć i jak historia, skrywająca atom tajemniczości, której człowiek nigdy nie pozna w całości. Być może właśnie dlatego my humaniści zachowujemy wobec niej bezpieczny dla nas dystans?

*Wisława Szymborska *Mała dziewczynka ściąga obrus*